

Wychodzi codziennie
o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i
z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . . 12 złr.
ćwierćroczne 3 „
miesięcznie . . . 1 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 30 „
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

„TYGODNIK LWOWSKI“
(ilustrowany)
rocznie 8 złr. kwartałnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Niedziela dnia 23. Lutego 1868. — Romany P. (rzym.) — Błażeja Biskupa (grec.)

Redakcja w rynku,
L. 178 w lokalu drukarni
Poremby.

Ekspedycja i agencja in-
serat przy placu katedral.
pod liczbą 31, w domu Ma-
jewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza
drobnego druku 4 c. (oprócz
opłaty stepowej 30 kr.)

Reklamacje
nieopieczowane wolne
są od opłaty.

Wydatki na oświatę ludów.

Podczas gdy w najwyższej reprezentacji obu
połów monarchji wspólne ministerstwo stara się
przekonać delegatów o niezbędnej potrzebie za-
wotowania wszystkich pozycji przez rząd preli-
minowanych, przedłożył minister finansów cisli-
tawskich Izbie niższej Rady Państwa budżet na
rok 1868, by członkowie rozeznawszy się w tym
labiryncie liczb i pozycji najróżnorodniejszych,
ostudziili zawczasu swój zapał i okazali się powol-
nymi do przyjęcia tegoż z małemi odmianami,
podobnie jak to uczyni bez wątpienia delegacja
wspólna, której przykład znajdzie naśladowców
w reprezentantach stopnia niższego.

Z budżetu tego wyjmujemy jeden dział tyl-
ko o kilku liczbach, lecz dział najważniejszy,
który świadczy wymownie, że państwo mimo wę-
wnętrznych przeobrażeń, mimo liberalnej konsty-
tucji, pozostało przy dawnym systemie rządzenia
i opiera się jeszcze zawsze więcej na sile zbroj-
nej, jak na ludzie, i zawsze jeszcze oświatę po-
macoszemu traktuje.

Skarb przedlitawski przeznacza na zaspoko-
jenie najważniejszej potrzeby, to jest na oświatę
pokolenia młodego we wszystkich krajach przez
Radę państwa reprezentowanych, tylko 3,194.625
złr. Liczba ta jest stosunkowo do innych rubryk
budżetu i w stosunku do wydatków innych państw
na oświatę tak małą, że nie może ująć bacznej
uwagi reprezentacji tej połowy państwa, której
większość w bardzo wielu sprawach naszemu kra-
jowi wprawdzie przeciwna, jednak w sprawie o-
światy żywe choć nie bardzo skuteczne wywoła
spory; gdyż, jak to już powyżej nadmieniliśmy,
ministerstwo zdola trafić i tym razem do przeko-
nań Rady Państwa, a poczyniwszy mało znaczące
ustępstwa nie dopuści do kardynalnej zmiany.

Przy rozdzieleniu tej szczupłej dotacji ogół-
nej na wszystkie prowincje przypadła na kraj
nasz cała, to jest na Królestwo Galicji i Lodo-
merji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim
i księstwami Zatorem i Oświęcimem, czyli na lud-
ność przeszło pięćmilionową, łączna suma 532.349
złr. jako dodatek ze skarbu państwa do fundu-
szów naukowych na pokrycie wszystkich zwy-
czajnych i nadzwyczajnych wydatków utrzymania
wszystkich szkół średnich i wyższych, czyli gim-
nazjów, szkół realnych, akademij technicznych i
uniwersytetów, zaś suma 79.394 złr. na utrzymanie
szkół niższych. A ponieważ cała oświata w
Galicji kosztuje 811.743 złr., więc resztę po-
krywają fundusze krajowe gminne, zapisy, funda-
cje i inne dochody.

W budżecie wojskowym preliminowano na
pióropusze 60.000 złr., a zatem tyle prawie, ile wy-

nosi dodatek do utrzymania szkół niższych w Ga-
licji; krawatki dla wojska preliminarowane są na
130.000 złr. przerobienie zaś toraistrów na 1½ mil-
jona. Jak znaczna tedy zachodzi różnica! Oświata
w tej połowie monarchji według preliminarza stoi
do wydatków na przerobienie tornistrów jak 2:1.

Delegacja nasza winna przeto upomnąć się
o podwyższenie tej rubryki, zwłaszcza jeżeli zwa-
żymy, że n. p. rzeczony dodatek dla szkół niż-
szych w wysokości 79.394 złr. rozdziela się na
213 miejscowości w całym kraju, które w skutek
tego są tak licho dotowane, że zdolnych nauczy-
cieli opłacać nie zdołają, a więc posługują się
takimi, którzy biedą przyciśnięci bardziej o za-
spokojenie pierwszych potrzeb życia, jak o krze-
wienie oświaty dbać są przymuszani.

Zwracając tedy uwagę delegacji na preli-
minowany budżet oświaty kraju naszego, prze-
milyć nie możemy tej okoliczności, iż rząd w ru-
brykę dochodów nie wciągnął wcale funduszy
krajowych, które przeznaczone były na oświatę
a które wpłynęły wprost do skarbu państwa. Po-
sag wszechnicy Jagiellońskiej, o który poseł Ma-
jer tak wymownie się na sejmie krajowym dopo-
minal, część majątku ze zniesionych klasztorów,
fundusze pojezuickie i cały szereg innych dotacji
nie są wykazane w dochodach. Należałoby więc
upomnąć się o nie, zwłaszcza że sejm w niektó-
rych pozycjach jeszcze dawniej najbardziej szcze-
gółowe objaśnienia dał rządowi.

Jeżeli bowiem rząd z ogólnych funduszy
niechciałby powiększyć dotacji na oświatę, toć
zawsze pozostałyby jeszcze fundusze krajowe — o
które przy rozprawach budżetowych upomnieć się
byłoby najodpowiedniej.

Z obrad delegacji wspólnych.

Czwartkowe posiedzenie było zajęte jedynie
odповідzią kanclerza hr. Beusta na interpe-
lację Schindlera względem znanej sprawy
hanowerskiej.

Rządowi zależało na tem, ały w obec de-
monstracyjnego obchodu srebrnego ślubu eks-
króla hasowskiego we Wiedniu wyjawić swe
zapatrywanie, i w skutek tego zamówiono zapewne
powyższą interpelację.

Demonstracyjna przemowa ekskróla Je-
rzego, w której tenże wyraził nadzieję, iż wkrót-
ce wróci jako wolny i niezawisły król do swego
dawnego dziedzictwa, niemile uczyniła wrażenie
w gabinecie berlińskim, który sprawę tę wido-
cznie na niekorzyść Austrii poruszył.

Owoż pan kanclerz jak najgoręcej zapewniał,
że rząd nie będzie w żadnej łączności z dworem
wygnanego króla, że dopełnia jedynie praw gościn-

ności, pozwalając mu pobytu we Wiedniu i odby-
cia familijnego obrzędu; nikt zaś nie przypuści,
aby w tym czynie rządu austriackiego jakikol-
wiek upatrywać pozór nieprzyjaźni przeciw
Prusom.

Pan kanclerz oświadcza, że podobnem zapa-
trywaniem się wielką wyrządza się krzywdę Austrii
i jej rządowi, który stara się wszelkimi siłami
utrzymywać przyjaźne stosunki z Prusami, a
względ ten idzie tak dalece, że Austrija i w tym
razie powstrzymuje się od wszelkich rekryminacji,
gdy nawet do tego służy ma powód. Pan kan-
clerz spodziewa się przeto, że pewne drażliwości
przemianą i że rządowi wymierzona będzie zupeł-
na w tej sprawie sprawiedliwość. Rząd nie zasłu-
guje przeto, aby tak ściśle przez niego przestrze-
ganą politykę podejrzowano w skutek tak dro-
bnostkowych zajęć. Rząd wie co jest winien swej
godności, również co ma czynić w obec interesu
monarchji i swych ludów.

Panu Beustowi wiele zależało na opi-
cji gabinetu berlińskiego, skoro tak dosadnie tłum-
maczył się w obec insynuacji pruskich. P. Bis-
mark może sobie gratulować, że każde skinienie
z jego strony takiego nabawia kłopotu rząd wie-
deński.

Następnie wykreślono ze wspólnego budżetu
finansowego 71.000 złr. mimo przemówienia p.
ministra Beckego, który z powyższej kwoty
żądał 50.000 złr. na wydatki nieprzewidziane;
odmówienie mu tej kwoty, w obec udzielenia
550.000 złr. na podobne cele p. Beustowi, równa
się zupełnemu votum niezauwania.

Listy z Warszawy.

(Ciąg dalszy.)

Wyjaśniwszy stosunki cenzuralne, przechodzi
autor listów do zarządu poczt, który na równi z
zarządami rosyjskimi powinien mieć sobie powie-
rzoną trzecią jeszcze cenzurę gazet zagranicznych.
Otóż dla uregulowania rzeczonych stosunków pomię-
dzy komitetami cenzuralnymi a zarządem poczt i
wzajemnych stosunków do ministerjów petersbur-
skich, jak niemniej dla usunięcia wszelkich wątpli-
wości, dotyczących odrębnej dotąd administracji poczt
w Królestwie, wezwano dyrektora tej gałęzi służby
publicznej do Petersburga po instrukcje.

Dalej powiada autor, że oczekiwana jest rady-
kalna zmiana w podporządkowaniu różnych władz
administracyjnych komisji spraw wewnętrznych. „Ist-
nienie tu osobne ministerstwo spraw wewnętrznych
dla 10 „n a d w i s l a ń s k i c h g u b e r n i j“, podwła-
dne jedynie namiestnikowi Królestwa. Tutejszy naczel-
nik tego ministerstwa nosi tytuł głównego dyrektora,
przydującego w komisji spraw wewnętrznych. Zarząd

Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich,

Emila Chevalier i F. Pharaon.

poświęcone

Wiktoremu Hugo.

(Ciąg dalszy.)

— Serdecznie wam dziękuję za tak dobre
przyjęcie, od powiedział Brown tonem poważnym; lecz
wypełniając to, com wykonał, dopełniłem tylko swego
obowiązku — nie zasłużyłem więc na tyle pochwał. —
Pamiętajcie moi przyjaciele o zasadach ewangelicz-
nych: „Jeżeli postępować będziesz z prawdą, otrzy-
masz ją nawzajem, i okryjesz się jakby płaszczem
sławy, i będziesz obcował z nią razem, zawsze się
ona opiekować tobą nie przestanie, a w dniu sądu
ona cię wesprze.“

Te słowa wyrzeczone były przy hucznych okla-
skach, poczem Browna i jego towarzyszy porwano
z koni i zaniesiono na plac publiczny, gdzie dla
nich na prędce przygotowano bankiet, — bankiet
prosty, lecz obfity. — Składał on się z wędlin, ryb
smażonych i gotowanych, z pieczystego, kartofli i
kukurudzy: — wszystko to umieszczone było na de-

skach położonych na kozłach; nakrycia były jeszcze
prostsze, nie było tam widać ani talerzy, ani półmi-
sków z fajansu, lecz liście z drzew i kawałki różne
drewniane zastępowały całe nakrycie. Ani widelców, ani
łyżek. Zbytek jeszcze nie znany był do tego czasu w
Kansas; nóż każdego z gości powinien był to zastąpić.

Do napojów, jako to: do likierów, kilka cza-
rek; te były napełnione wodą, whiskey albo rumem —
o winie lub piwie ani myśleć.

Gubernator zaproszony do wzięcia udziału w
tej uczcie wymówił się słabością.

Można było odgadnąć przyczynę, która mu
nie pozwoliła przyjąć udziału w tej uczcie, lecz ona
i bez niego była niemniej wesola i serdeczna.

Rozmawiano o porządku dziennym, o aboluco-
nizmie i przedsięwzięciu środków, oparcia się guber-
natorowi Shannon, który użył wszelkich starań do
wprowadzenia w życie billu p. Duglasy; powiedzie-
liśmy już, że Kansas był podzielony na dwa prze-
ciwne stronnictwa, jedno było za zrzuceniem billu
pod przewodnictwem p. Robinsona, drugie za wprowa-
dzeniem go w życie, kierowane przez gubernatora
Shannon.

Pod koniec obiadu wzniesiono kilka toastów:

— Browna!

— Jego synów!
— Jego przyjaciół!
— Emancypacji negrów!... i

— Swobody!

Brown odpowiedział na wszystko stosownie,
energicznie i mądrze.

Powstano od stołu około godziny 9 wieczorem;
mieszkańcy miasta Lavrence zaprowadzili gości do domu
przygotowanego na ich przyjęcie.

Znużeni trudami Brown i jego towarzysze nie-
bawem zasnęli.

Podczas ich spoczynku, gromada uzbrojonych
ludzi otoczyła dom, a kilku wojskowych wtargnęło
do pokoju zajmowanego przez kapitana.

Synowie jego przebudzeni próbowali stawić
opór w obronie ojca; lecz zgnieceni przeważną liczbą,
musieli się poddać po krótkiej walce.

Powiązano ich i zostawiono w mieszkaniu, któ-
rego wyjścia starannie były przez żołnierzy guberna-
tora Robinsona strzeżone.

Zazdroszcząc opinii i sławy Brownowi, chciał
on się zemścić i postanowił oddać go pod sąd wo-
jenny za stawiony opór swemu dowódcy, i znalazł
nawet stronników popierających jego zamiary.



te dykasterji pomieszczony jest w ogromnym pałacu (Motsowskich; p. r.), budowanym jak wszystkie tu rządowe gmachy na skalę królestwa od morza aż do morza. Rozumie się samo przez się, że jak prędko komisja spraw wewnętrznych przejdzie pod bezpośredni zarząd ministerstwa petersburskiego — pałac ten i cały bataljon urzędników będą nieużytecznymi. Nikt tu u nas nie myśli o utrzymaniu tej niepotrzebnej dykasterji, a wielu z moich tutejszych przyjaciół z komisji spraw wewnętrznych zajmuje tylko ta kwestja, które mianowicie sprawy będą ostatecznie załatwiane w Petersburgu, a które w Warszawie. Kwestja ta jest nader ważną bo im więcej interesów będzie skoncentrowanych w Warszawie, tem bardziej utrzymana będzie odrębność Królestwa od cesarstwa, tem jaskrawiej uwydatni się będzie autonomia Kongresówki. Byłby już wielki czas, ażeby iść nieco dalej. Moi tutejsi przyjaciele żywią nieplonną nadzieję, że wszystkie bez wyjątku sprawy załatwiane będą w Petersburgu. Zresztą jest to rzeczą nieodzowną dla jedności Państwa. Widząc, że rząd postanowił na serjo skończyć odrębnością „nadwiślańskiego kraju“, moi przyjaciele decydują się ustąpić wszystko oprócz centralnego znaczenia Warszawy, lecz nam wiadomo bardzo dobrze, że to nie leży w interesie rządu, bowiem lepiej jest dopuścić w dziesięciu gubernjach Królestwa różnorakie prowadzenie i załatwianie spraw, aniżeli pozostawić Warszawie jej dzisiejsze znaczenie. We wszystkich krajach na świecie stolica ma znaczenie bardzo ważne, lecz bez wątpienia niema na świecie kraju, w którymby główne miasto do takiego stopnia jednoczyło w sobie całą treść i znaczenie kraju, jak Warszawa jednoczy nadwiślańskie gubernje. Jeżeliby trzechmilionowy Londyn w skutek jakiego nieprzewidzianego kataklizmu znikł z powierzchni ziemi, byłoby to wprawdzie wielkiem nieszczęściem, ogromnym ubytkiem z sumy bogactw i sił społeczeństwa, lecz Anglja nie przestałaby być Angją. Ona ma tyle innych centrów, jednoczących też same ekonomiczne i umysłowe interesy, które są w stolicy, jakie ma i sama Anglja, iż samą siłą rzeczy wydzwignęłaby się z podobnej katastrofy i nie straciłaby swojego znaczenia historycznego, swojego raison d'être — ona byłaby sama sobą. To samo nie da się powiedzieć o Paryżu. Paryż, chociaż nie jest tak ludnym jak Lodyn, koncentruje jednak w sobie do tego stopnia wszystkie siły, umysłowe, moralne i przemysłowe całej Francji, że o Francji bez Paryża i pomyśleć nie można. Jeżeliby jakieś trzęsienie ziemi zniszczyło Paryż, Francja po upływie kilku lat mogłaby odżyć po tem nieszczęściu, lecz po ukończeniu wewnętrznego odrodzenia ona by już była inną Francją, a nie tą, jaką ją znamy teraz.

To samo, lecz jeszcze więcej o sto procent da się powiedzieć o znaczeniu Warszawy dla Polski. Na wszystkie prowincje, które kiedykolwiek były polskimi, jedno jest tylko miasto takie jak Warszawa, a reszta krajolniczy. Być może, że dla tego samego ma ona dla Polski znaczenie niezmiernie. Regularny rząd z nieprzerwanym w przeciągu całego stulecia organizmem ożywił Warszawę, która poczęła szczególnie uderzająco wzrastać od czasu utworzenia księstwa warszawskiego i w przeciągu od 1815 do 1830 r. wyrosła prawie do dzisiejszych rozmiarów. Po r. 1830 znaczenie Warszawy nie zmniejszyło się, a to dlatego, że ona zawsze była centrum nie tylko całego organizmu administracyjnego królestwa, ale także stanowiła centrum sił umysłowych, finansowych i była wyłącznym „fokusem“ wszystkich intryg. O ile większa była władza namiestników (a za księcia warszawskiego była ona prawie nieograniczona), o tyle większem było znaczenie polskiej stolicy. Pomatu Warszawa do takiego stopnia stała się ogniskiem przemysłu, handlu, rękodzieł, cywilizacji zachodniej, administracji i... intrygi, słowem, wszystkiego tego, co się nazywa polskiem, że Warszawa jest istotnym synonimem polskości, i jeżeli dziś w skutek jakiegoś fatalizmu znikłaby z powierzchni ziemi, to polskość ograniczyłaby się na bezpłodne krzyki emigracji i z niemi skończyłaby na zawsze, a obecne królestwo Polskie nieochybnie przekształciłoby się w każdym innym kierunku, ale bynajmniej nie podobnym do dzisiejszego.

Z powodu tej ostatniej uwagi w żaden sposób nie mogę pominąć polskich i zagranicznych gazet, które tak bacznie śledzą moje listy i tak bez ceremonji przekraczają w nich każde słowo. — „Głos“ a z nim cała rosyjska prasa doszła już do ostatniego stopnia bezwstydu. Oni wypowiadają nie wojnę naszej narodowości, nie chcą się już zadowolić zwykłymi moskiewskimi środkami ucisku, gwałtu, prześladowania, ale oni utrzymują, że należy rozstrzelić całą naszą kochaną starożytną Warszawę, zniszczyć ją do fundamentów. Oto do czego doszło moskiewskie barbarzyństwo! A Europa, bezmyślna Europa, jeszcze waha się w przedsięwzięciu skruszenia tego bezecnego kolosu, tej czarnej jaskini i siły, ożywianej złością tatarską!

W rzeczy samej podziwienia godny to cynizm autora, ale nie tak dalece nieznamy nam, abyśmy mieli przerywać ciekawy wątek moskiewskich wywnężeń, zastrzegając sobie jednak krótką odpowiedź w zakończeniu.

(D. c. n.)

Wiadomości polityczne.

Austrja. W przyszły wtorek to jest 27. b. m. zostanie przedłożony Radzie państwa projekt ustawy o wolnej adwokaturze. Przed kilku dniami już pisaliśmy o tym projekcie, również i o tem, że wymagany przez projekt przeciąg lat jest zbyt długi i chyba na to obliczony, by rozpocząć adwokacką praktykę mogli tylko ludzie zamożni, kiedy przeciwnie naszym zdaniem wszelka instytucja tak winna być urządzoną, by w obec niej równą mieli szansę ubodzy i bogaci. Organiczenia zaś takiej prawdziwej równości tam tylko są znośne, gdzie są niezbędne, co właśnie niema miejsca w naszym przypadku, ile że i obok tego już projekt wymaga kaucej.

Sasi w Siedmiogrodzie niezadowoleni z udzielenia dymisji dotychczasowemu naczelnikowi ich ziemi. Miasto Hermanstadt chciało go uczcić pochodem z pochodniami, ale eksnaczelnik prosił, by go uwolniono od tej owacji.

Pogranicze wojskowe kosztuje sumę 1.496.992 złr. rocznie, a więc wiele więcej, aniżeli kraj ten wnosi rocznie do skarbu państwa, zatem inne prowincje muszą dokładać do utrzymania tego kraju. Z tego powodu przy obradach nad budżetem będzie podjęta kwestja, czy nie lepiej będzie rozwiązać dzisiejszą instytucję Pogranicza wojskowego, z którego zresztą nie ma ani bezpieczeństwa kraju, ani nikt inny pożytku, a w skutek czego kilka kroć sto tysięcy ludzi nie może używać praw konstytucyjnych i podlega wyjątkowemu stanowi.

Ministerstwo wyznań i oświaty wydało okólnik do gimnazjów czeskich, w którym odnośnie do ustawy zasadniczej orzekającej, że nikt nie może być przymuszany do nauki drugiego języka, wyłącza, że język czeski nie jest obowiązują-

ym w gimnazjach niemieckich. Więc w Czechach, kraju, gdzie znaczna większość jest czeską, można ukończyć szkoły wyższe, osiągnąć patent dojrzałości na zajęcie stanowiska wykształconego obywatela, nie umiając się rozmówić z większością współobywateli. Zaprawdę, trudno pojąć takiego rozporządzenia.

Z Węgier donoszą, że podatki w tym roku wpływają regularniej i obficie, aniżeli w latach ubiegłych; świadczy to o znakomitem podniesieniu dobrobytu w krajach korony św. Szczepana, widocznie to następstwo autonomji i niezawisłości kraju.

Dzienniki wiedeńskie dotąd jeszcze o niczem prawie nie mówią, tylko o zachowaniu się byłego króla Hanoweru, to znów odświeżają dawną sprawę o wydaniu paszportów emigrantom hano-werskim, to nareszcie o powiedzianej w dniu wczorajszym mowie p. Beusta na zebraniu delegacji.

W Wydziale Rady państwa, wysadzonym do ułożenia nowej ustawy prasowej, delegowanym od wiedeńskiego stowarzyszenia dziennikarzy „Concordja“ podał projekt, by przyjąć ustawę prasową badeńską, lub przynajmniej, by uwolniono drukarza i nakładcę od obowiązku wykazania autora, a równocześnie, aby przyjęto maksymę, uważania całej redakcji dziennika jako jednostkę, coby położyło koniec pociąganiu kilku ludzi w tej samej sprawie.

Rozeszła się temi dniami pogłoska w Wiedniu, że w ministerjum spraw wewnętrznych przygotowują projekt prawa o bezpośrednich wyborach. Nie chcemy żadną miarą dać wiary tej wiadomości, gdyż niweczyłoby to autonomję pojedynczych krajów koronnych, a najcięższe palladium samorządu — sejmy krajowe, pozbawione łączności z ogólną reprezentacją państwa, zeszyłyby w swej działalności na stanowisko obszerniejszych Rad nie powiatowych wprawdzie, ale też nie wiele więcej znaczących.

W komisji obrony kraju poruszono kwestję: jaką korzyść krajowi przynoszą cytadele i fortyfikacje wznoszone przy miastach? Sztuka wojskowa poucza, że twierdze takie oblężeniu nieprzyjacielskiemu wytrzymać nie mogą, zatem pod względem strategicznym żadnego nie mają znaczenia. Dawny rząd despotyczny stawiał je przeciw ludności własnego kraju, co chwila bowiem obawiał się wybuchu jej niezadowolenia. Dziś jednak konstytucja i wymierzona przez nią ludom sprawiedliwość — czyni zabezpieczenia takie niepotrzebnymi, zatem należy je usunąć, gdyż nie przynoszą żadnego rzetelnego pożytku, pochłaniają one tylko znaczne sumy na ich utrzymanie niezbędne, na utrzymanie zaś wojska w karności i przyzwyczajenie do obozowej regularności i surowości wystarczą koszary.

Polska. Rząd wszelkimi środkami przychodzi w pomoc Rosjanom, którzy nie mając potrzebnych kapitałów, chcieliby łatwym sposobem zakupić majątki, przeznaczone do przymusowej sprzedaży w Litwie. Na mocy prawa kupcy byli bowiem obowiązani w ciągu 15 dni od czasu licytacji wnieść całkowitą kwotę szacunkową; ponieważ jednak Rosjanie dopiero pożyczką na zakupić się mające dobra zaciągniętą pokryć chcą cenę kupna, przeto rząd dozwolił im, aby suma zapożyczona od towarzystw kredytowych później mogła być uiszczoną. Śnać, że sprzedaż idzie zbyt pomalu.

Jenerał major Paulucci, były dyrektor cenzury warszawskiej, otrzymał przedłużenie urlopu na dalsze 11 miesięcy.

Francja. „Le Siecle“ podaje w miejsce artykułu wstępnego list wielu Polaków do księżnej Gedroycowej z okazji zbliżającej się stu-letniej rocznicy konfederacji barskiej napisany. W kilkunastu wierszach motywujące podanie tego listu wyklada czytelnikom Francuzom znaczenie konfederacji barskiej jako pierwszego powstania narodowego przeciw Moskwie. Przyczem powołuje się na społeczne świadectwo Rouss'a i przytacza jego pochlebne twierdzenie o Polsce, dalej powiada, że to w Polsce właśnie ogłoszono prawa człowieka najpierwej, bo na lat dziesięć przed Ameryką a na lat dwadzieścia przed Francją. Potem dopiero następuje sam list — zawiera on ubolewanie nad dzisiejszym stanem kraju, potem zdanie Russ'a o konfederacji, gdzie tenże zaleca święcenie jej rocznicy co lat dziesięć bez przepychu, ale z wzniosłą prostotą. Każę on sławie cnoty i poświęcenie konfederatów, a zakazuje nawet wspominać o Moskalach i barbarzyństwach, gdyż byłoby i to nawet, powiada autor umowy społecznej, zanadto wielkim dla nich zaszczytem. List kończy się wezwaniem do święcenia stuletniej rocznicy konfederacji.

Rozdział VII.

Ucieczka.

Dom zajmowany przez Browna i jego towarzyszy po ich aresztowaniu był to stary młyn.

Służył on wtenczas na pomieszczenie dla wojska. Gubernator sam go nazaczył do pomieszczenia Browna — ten rozkaz był wydany nie bez przyczyny.

Nazywał się „białym młynem“ a to dlatego, że był kiedyś wapnem pobielany; leżał w odległości dobrego strzału karabinowego, przy ujściu małej rzeczki, która tu wpadała do Kansas.

To odosobnienie bardzo było na rękę do wykonania podstępu, dobrze obmyślanego przez Robinsona.

Jak widzieliśmy, nie miał trudności w otrzymaniu przewagi, gdyż z łatwością ich powiązano i przytrzymano.

Z kąd indziej krzyki byłyby doszły uszu mieszkańców Lawrence, a ci pospieszyliby im na pomoc; lecz tu było jak w grobie wszystko przytłumione.

Polegając zupełnie na propozycjach swego sztabu, który w dniu następnym miał Browna sądzić, gubernator z tej wyprawy zupełnie zadowolony powrócił do siebie.

Jednak był jeden człowiek koło „białego młyna“, co widział żołnierzy krążących i wchodzących tamże, i słyszał hałas stawionego oporu przez napadniętych.

Tym człowiekiem był murzyn Cezar.

Nie śmiał on przyjąć udziału w bankiecie, trzymał się przez wzgląd na szacunek dla swego pana w przywoitem oddaleniu, ale śledził go wtenczas, gdy obywatele miasta Lawrence odprowadzali go do młyna... nareszcie położył się spać nad rzeczką; wszystko to przypisać należy zrządzeniu Opatrzności. Hałas przybyłych żołnierzy obudził go ze snu, a obawiając się początkowo o siebie samego, Cezar ukrył się w krzakach, i tym sposobem był świadkiem zaszyłych wypadków, opowiedzianych w poprzedzającym rozdziale.

Będąc bezpiecznym w ukryciu, zachodził Cezar w głowę, coby mogło zająć w młynie, — podchodził niejednokrotnie do tego miejsca dla zasłyszania czegoś o tym wypadku, jednak nie osiągnął pożądanego celu.

Warta, rozstawiona w okolo młyna po odejściu większej części wojska, nie mogła jego tępego rozumu objaśnić.

(C. d. n.)

Dzienniki dzisiejsze stwierdzają dawniejszą wiadomość, że przed kilku dniami nieznanym młodym człowiekiem, przelazłszy barjery otaczające Tuilerje, wszedł niepostrzeżony do pałacu, i w szybkim biegu, nie dając się przez nikogo zatrzymać, wbiegł do przedpokoju tuż obok gabinetu cesarskiego, z widocznym zamiarem dotarcia do samego Napoleona; adjutanci jednak, znajdujący się w przedpokoju przeszkodzili temu a ujęty odstawiony został do prefekta policji. Na pierwsze zapytania odpowiedział bardzo przytomnie, atoli spostrzegłszy wolną chwilę, wyskoczył przez okno, w skoku jednak mocno się poranił i został powtórnie ujęty; obecnie znajduje się w szpitalu. Dotychczas nie wiadomo żadnych bliższych szczegółów co do jego osoby i dłaczego w sposób tak niezwykły a natarczywy dążył do widzenia Cesarza. Wypadek ten miał bardzo przykre wrażenie zrobić na umyśle Napoleona.

„La Patrie“ otrzymała dnia 20. b. m. wiadomość o koncentracji licznych wojsk moskiewskich nad granicą mołdawsko-bessarabską.

Ten sam dziennik, komentując ów telegram, konstatuje bliższy związek między ruchem wojsk a agitacjami tak zwanych sławiańskich komitetów w Bułgarii, opierających się właśnie najglówniej na obietnicy szybkiej pomocy wojsk moskiewskich.

Przeciwko pogłoskom o zmianach na korzyść liberalizmu oświadcza się dziś cała prasa rządowa; skrajna opozycja nigdy w nie nie wierzyła; za nimi przemawiają dziś najsilniej dzienniki inspirowane przez cesarżową Eugenję.

Zato powątpiewać tu zaczynają, czy przyjdzie kiedy do istotnej zgody i porozumienia między Paryżem a Berlinem, obiegają nawet pogłoski o zawarciu przymierza między Anglią, Francją i Austrią, celem wspólnego działania na Wschodzie. Nie potrzebujemy dodawać, że pogłoski te są co najmniej przedwczesne.

Niemcy. Najbardziej lubiony generał pruski Vogel von Falkenstein zostanie z armji usunięty. Już pozbawienie go dowództwa w Frankfurcie nie mało zajęło umysły, a wiadomość o jego usunięciu jeszcze większą sprawiło sensację. Co skłoniło rząd pruski do tego kroku, dotychczas nie wiadomo; to tylko pewna, że w sprawie tej brały udział osoby bardzo wysoko położone i że wyświecenie tej kwestji nader ciekawe rzuciłyby światło na stosunki w Prusiech.

Oburzenie, jakie całkiem słusznie wywołało w Niemczech przeciw gabinetowi berlińskiemu jego niedbalstwo w sprawie głodowej w Prusiech Wschodnich, stara się rząd o ile możności zmniejszyć i osłabić za pomocą swoich organów. I tak podaje „Noro. Allg. Ztg.“, że już 22. października z. r., a więc przed czterema miesiącami — nadeszła władze rządowe z Gumbinnen ministerstwu szczegółowe sprawozdanie o coraz bardziej szerzącej się nędzy i zażądały 200.000 talarów w celu rozdania tych pieniędzy pomiędzy ubogich; że w skutek tego znosił się rząd w tej sprawie z deputowanymi z tej prowincji, zapytując o ich radę, że jednakże na ich wyraźne przeciw udzieleniu wszelkiej pomocy oświadczenie się nie uczynił zadość żądaniom władz gumbińskich. Mimo to, jednakowoż przeznaczył rząd na wsparcie zubożonych rodzin w obwodach królewieckim i gumbińskim 200.000 talarów jeszcze przed dwoma miesiącami. — Wiadomość ta, widocznie umieszczona w celu uspokojenia opinii publicznej, w dziwnej pozostaje sprzeczności z tem, co dawniej pisały w tej sprawie pruskie dzienniki urzędowe, które do niedawna twierdziły uparcie, że nędzy w Prusiech Wschodnich wcale niema i że opisy tamtejszych stosunków, umieszczane w dziennikach niezawisłych, są nie tylko w najwyższym stopniu przesadzone, ale nawet w rzeczywistości najmniejszej nie mają podstawy.

W niemniejszej sprzeczności jest ta wiadomość z różnymi oświadczeniami ministra spraw wewnętrznych, udzielanymi na żądanie Izby, który nieraz powiedział wyraźnie, że żadnego sprawozdania urzędowego o tamtejszej nędzy nie otrzymał i potępiał jako fałszywe i bezzasadne przedstawianie stosunków we Wschodnich Prusiech przez dzienniki niezawisłe. — Zestawienie tych faktów jest ciekawą zaiste ilustracją do postępowania dzisiejszego rządu pruskiego.

Anglija. Na posiedzeniu Izby niższej z dnia 17. b. m. oznajmił lord Mayo, że rozprawy nad projektem nowej ustawy wyborczej w Irlandji rozpoczyna się 9. marca, poczem odczytano po raz wtóry bil dotyczący zawieszania prawa habeas corpus w Irlandji, poddano go pod dyskusję

i przyjęto. Następnie przedłożył rząd Izbie projekt reformy wyborczej w Szkocji i oświadczył, że proponowane prawo wyborcze opiera się na ustawie angielskiej. Według tego projektu wybierac mają prawo w ludności miejskiej wszyscy płacący podatki właściciele domów i lokatorów, a w hrabstwach właściciele, których roczny dochód wynosi najmniej 12 funtów szterlingów. Prócz tego otrzymałaby Szkocja nowych 7 członków parlamentu, z których 2 przypadają na uniwersytety, a reszta na różne hrabstwa. — Kilku posłów szkockich zabrało głos i wyraziło swoją obawę, czy przedłożony bil reformy rzeczywiście odpowie potrzebom Szkocji. Na to odpowiedział kanclerz skarbu, że projekt ten zawiera największe rozszerzenie prawa wyborczego, jakie kiedykolwiek przedsięwzięcie zamierzano. W końcu wyraził Disraeli swoje mniemanie, że Szkocja powinna przyjąć to, co jej obecnie Izba ofiaruje, i nie spuszczać się na czynności zreformowanego parlamentu.

„Times“ donosi, że z Knowsley nadeszły nader niepokojące wiadomości o zdrowiu lorda Derby. Wprawdzie życie jego nie jest w niebezpieczeństwie, ale całkiem słusznie obawiają się, że wielki ten mąż będzie musiał porzucić stanowisko, jakie dotychczas zajmował pod względem politycznym.

Nowiny z kraju i zagranicy

* Zjazd nauczycieli. Dnia 24. t. m. rozpoczynają się posiedzenia zgromadzenia nauczycieli, w celu porozumienia się względem zasadniczych podstaw zawiązać się mającego *Towarzystwa pedagogicznego*. Przed rozpoczęciem posiedzeń odbędzie się tegoż dnia w kościele archikatedralnym o godz. 10tej rano solenne nabożeństwo, które celebrować będzie radca szkolny, kanonik ks. Łukasz Solecki. Po nabożeństwie rozpocznie się posiedzenie w sali ratuszowej według następującego programu: 1) Zagajenie z wytknięciem ogólnych podstaw przyszłego towarzystwa. 2) Wnioski pojedynczych członków. — Po południu drugie posiedzenie, na którym przyjdą pod obrady: 1) Instytucje nauczycieli dobrowolnych, inaczej wędrujących. 2) Nauka gimnastyki, jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach. 3) Wnioski pojedynczych członków. — We wtorek z rana: 1) Rzecz o konferencjach nauczycielskich. 2) Ważność nauk przyrodniczych w szkołach ludowych. 3) Wybór komitetu, który jako reprezentant towarzystwa ma się zająć ostatecznym zredagowaniem statutu i uzyskaniem dla tegoż potwierdzenia rządowego, tudzież wybór członków, którzy po powiatach filjalne towarzystwa zawiązywać mają. Nareszcie oznaczenie czasu dla następnego walnego zgromadzenia.

Niniejszem zaprasza redakcja „Szkoly“ na te posiedzenia profesorów i nauczycieli wszystkich szkół i zakładów bez wyjątku, tudzież szanowną publiczność.

* Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie uległo teraz zupełnej reorganizacji. W skutek zatwierdzenia nowego statutu, zostaje najwyższy kierunek, czyli, że się tak wyrazimy, władza prawodawcza przy całym gronie wszystkich akcjonariuszów, nie zaś przy małym gronie kilkunastu lub kilkudziesięciu członków raz na zawsze wybranych, którzy stanowią niejako oligarchiczny rząd towarzystwa, jak to bywa w innych tego rodzaju stowarzyszeniach (a między temi i w Krakowskim). W tych dniach, jak to już poprzednio donosiliśmy, odbyło się *walne Zgromadzenie akcjonariuszów*, na którym obrano prezesem ponownie Leszka Borkowskiego, dalej wiceprezesa i pięciu dyrektorów. Jednego dyrektora jeszcze nie wybrano, bo nie otrzymał nikt bezwzględnej większości głosów, której statut wymaga. Na przedsięwzięcie nowych wyborów było zwołane drugie posiedzenie walnego Zgromadzenia na 19. lutego b. r., ale tu już umieli pewni nieprzyjaciele wszystkiego, w czem oni sami głosu nie mają, przeszkodzić zebraniu się kompletu. Statut wymaga do kompletu 62 obecnych. — Z tego powodu sproszono znowu *trzecie posiedzenie walnego Zgromadzenia przyjaciół sztuk pięknych*, na które spodziewać się należy, że Przyjaciele Sztuk w komplecie się zbiórą.

* Odczyty. Z dniem 4. marca rozpocznie się szereg odczytów na korzyść Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów gimn. Franciszka Józefa. Udział w tychże wezmą pp.: *Godebski*: o życiu i pismach K. Sienkiewicza; *Wł. Zawadzki*: o życiu i pismach K. Szajnochy, *Tatomir*: o zmianach terytorjalnych Rzeczypospolitej polskiej, *Dr. Stanecki*: o księżyctwie, *Z. Sawczyński*: Szkoła a rodzina — szkoła a zdrowie, p. *Rogojski*, b. profesor w szkole agronomicznej w Marymoncie: odczyt z ekonomji społecznej; p. *Pajgert*: o rozwoju dziejów ludzkości.

* Wydawnictwo dzieł ludowych A. Młockiego rozpowszechnia się coraz bardziej w kraju, i bywa zakupywane przez włościan umiających czytać. Pojęcie ich jednak o wartości książek w ogóle jest arcypospieszne; i tak w okolicy Bursztyna zakupił dość inteligentny wójt znaczniejszy zapas tych książeczek, rozdał

między członków gromady, a po przeciągu pewnego czasu zebrał takowe, a odniosłszy temu, który je sprzedał, prosił o zwrot pieniędzy, „gdyż książeczki już cała gromada przeczytała i uznała je za bardzo dobre“; nareszcie zgodził się na zamianę, „bo gromada przeczytanych książek nie potrzebuje — tylko nowych“.

* Dziewiętnasty wykład z dziejów porobiorowych p. Henryka Schmitta obfitował jak zwykle w bogatą treść, ale odznaczał się za to nadzwyczaj ubogą liczbą słuchaczy. Śnać w Polsce dotąd jeszcze więcej naliczyć można czcicieli Bachusa aniżeli Minerwy, i sprawie tego obecnie panującego bożka przypisać musimy zobojętnienie naszej publiczności dla wykładów tak bardzo zajmujących a niemniej i pouczających. — Prelegent przebiegając czynności komisji edukacyjnej, wykazywał niezamordowaną czynność tak całej komisji jak i pojedynczych jej członków, — podnosił pracę Kollątaja — jako jednego z najczynniejszych i najwięcej obdarzonego duchem śmiałej inicjatywy, który bezustannie pracując w kierunku wyzwolenia ludu polskiego z wiekowej niedoli, rokował sobie dopięć tego za pośrednictwem oświaty, — podnosił również patriotyzm i bezinteresowność współtowarzyszy jego, szczerze i uczciwie dla dobra kraju pracujących, — a zaznajomiwszy słuchaczy z reformami wprowadzonymi podówczas przez rzeszoną komisję w wychowaniu publicznym, przeszedł do drugiego przedmiotu niemniej ważnego, bo do nieśmiertelnej pracy czcigodnego Andrzeja Zamojskiego, którego dzieło doprowadzone do kresu mozolną kilkuletnią pracą, miało wyjść tylko dlatego na świat, ażeby stać się wiecznym pomnikiem zasławnego szlachetczyzny, która miłując zawsze więcej swe zbutwiałe pergaminy jako dobro ojczyzny odrzuciła księgię ustaw Zamojskiego, jako zamach na jej zapleśniałe przywileje. Prelegent nader trafnie ocenił również ówczesne stosunki i zawiłania polityczne wynikłe pomiędzy trzema rozbiorczymi państwami i wykazał moment w r. 1776 podczas sporu pomiędzy Austrią i Prusami o Bawarię i zatargi Turcji z Rosją o Krym, z czego Polska inaczey rządząca się aczkolwiek okropnie ucieszona mogła jednak skorzystać i zająć stanowisko imponujące, by otrząść się z więzów narzuczonej jej przemocą gwarancji. A nakoniec opowiedziawszy czynności Sejmu 1778., na którym to poruszono sprawę po trzykroć rozchwytanych starostw i królewskich — przez jurgielników Moskwy i 2ch rozbiorczych potencji, przeszedł do czynności Sejmu r. 1782, na którym ostateczny cios zadano księdze ustaw Zamojskiego, domagając się nawet jej zniszczenia, ażeby nigdy w przyszłości nie ukazała się światu. Jeden tylko głos Poniatowskiego, synowca króla, odezwał się w obronie Zamojskiego i jego wiekopomnej pracy — i zniewolił większość do odrzucenia w grzeczniejszej formie projektu królewskiego, odnoszącego się do tej księgi ustaw.

* Pospiech poczty. Przesłano nam kowertę listu z dodatkiem „pilno“, który został wydany 15. b. m. w Stryju, a doszedł do Lwowa dopiero 18. b. m. Zdaje nam się, że urzędy pocztowe na prowincji mogłyby także nieco więcej baczyć na pospiech w odsyłaniu powierzonych im listów.

* Z konstytucji eislitawskiej praktyczną korzyść umiemy wyciągnąć najpierw — żydzi. Podczas gdy reszta ludności nad teoretyczną jej doniosłością się zastanawia, rozprószyli się żydzi w miastach osiedli po wszech — i zakupują grunta rustykalne od włościan na własność. Na Podolu mianowicie ruch ten znaczniejsze przybiera rozmiary, a włościanie w wielu miejscach są z tego niezadowoleni, gdyż się jeszcze nie oswoili z takimi sąsiadami.

* Teatr. Dziś przedstawioną będzie „Paproc“, wznowiony melodram czarodziejski w 3 aktach przez J. Starkla, z nowymi spiewami, chórami, oraz całym układem scenicznym — przerobiony przez samego autora; z muzyką Hössyego.

Wkrótce przedstawioną będzie na scenie naszej komedja jednoaktowa: „Autor w kłopotie“ i trzechaktowa: „Niedorośla córka“ — obiedwie pióra M. Dzikowskiego, znanego publiczności z komedji „Za naszych czasów.“

Depesze telegraficzne

Florencja 20. lutego. „Italie“ donosi, że Papież kazał zaprzestać dalszego werbowawia ochotników w obcych krajach. W tych dniach wydarzyło się około 40 wypadków dezercji w szeregach papieżkich.

Zagrzeb 21. lutego. Wydział narodowo-konstytucyjnego stronnictwa unji wezwał mieszkańców stolicy, by na jego ręce złożyli imienną listę członków wybrać się mającej Rady gminnej.

Londyn 21. lutego. „International“ donosi, że Goltz w sprawozdaniu swem do Berlina zapewnia, jako Napoleon dąży do wojny z Prusami, a chodzi mu jedynie o zyskanie na czasie, potrzebnym do zupełnego uzbrojenia armji.

